



tekst

BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Czy skierniewickie sympozjum „Dar Życia”, o którym piszemy na str. VII, przeznaczone jest tylko dla fanatyków religijnych? W dzisiejszych czasach wszyscy w jakimś stopniu są „zainfekowani” cywilizacją śmierci. Pod wpływem szumu medialnego, nawet katolicy zaczynają mieć wątpliwości, czy aborcja nie powinna być szerzej dostępna, czy eutanazja nie jest najlepszym rozwiązaniem problemu cierpienia... Na powyższe tematy można porozmawiać m.in. z doradcami rodzinnymi. O ich posłannictwie piszemy na str. V.

Za pióro chwytają z potrzeby serca, z chęci utrwalenia na papierze otaczającego ich świata. I efektu **literaci amatorzy nie muszą się wstydić.**

W niedzielę 22 marca w Łowickim Ośrodku Kultury nastąpiło rozstrzygnięcie VI edycji konkursu „Książka Roku – Łowicz i ziemia łowicka”. Zgłoszono do niego osiem pozycji.

– Ta liczba plus kilka tytułów, wydanych przez Urząd Miejski i Łowicki Ośrodek Kultury, które – zgodnie z regulaminem – nie mogły być brane pod uwagę, ukazuje, że możemy być dumni z naszego regionalnego dorobku – podkreśla Maciej Malangiewicz, członek jury i dyrektor ŁOK.

Fakt, że w niewielkim powiecie co roku wydawanych jest kilka, kilkanaście książek, może budzić zdumienie. Ale Łowicz nie jest wyjątkiem.

Amator nie znaczy gorszy

Zagłębienie literatów



Jacek Jackowski (z prawej), laureat jednego z dwóch I miejsc, odbiera gratulacje od Wojciecha Miedzianowskiego z Zarządu Powiatu łowickiego. W środku Alicja Owczarek-Cichowska z jury konkursowego

– Rok w rok wydajemy po kilka pozycji – cieszy się też Andrzej Olewnik z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kutnie. – Piszą je emerytowani nauczyciele, przewodnicy, ale i... kolejarze.

W ubiegłym roku nagrodę, przyznawaną przez Wojewódzką

Bibliotekę w Łodzi dla najlepszej książki o regionie łódzkim, otrzymał kutnowianin Henryk Lesiak za pracę „Szlakiem dworów regionu kutnowskiego”. Dwa lata temu – wydany w Łowiczu album „Łowicz. Kronika fotograficzna”.

bof

Niedziela Palmowa z biskupem



W Niedzielę Palmową przed katedrą zrobi się kolorowo. Po raz kolejny biskup łowicki spotka się z młodzieżą. Najbardziej barwną częścią spotkania będzie konkurs palm, ale najważniejszym wydarzeniem będzie Msza św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja F. Dziuby. W specjalnym liście ordynariusz zaprasza młodzież do katedry. „Ludzie wielcy duchem przypominają nam, że i my jesteśmy powołani do tego, abyśmy stawali się wielcy na miarę godności, którą zostaliśmy przez Boga obdarowani” – napisał w zaproszeniu biskup, przywołując m.in. postacie Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki.

bof

ZAPROSZENIE DO KATEDRY.

W tym dniu młodzież przybywa do łowicza z własnoręcznie wykonanymi palmami

Pielgrzymka harcerzy

RAWA MAZOWIECKA. 25 marca w Federacji Skautingu Europejskiego obchodzony jest jako dzień modlitw za Federację. Rawskie środowisko SHK „Zawisza” FSE, a także zastępy z Łowicza, Skierniewic i Trzcianny pielgrzymowały do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Domaniewicach. Dla starszych zastępów pielgrzymka trwała dwa dni i rozpoczęła się 21 marca. Wilczki i harcerki pielgrzymowały tylko w niedzielę. Po drodze był czas na modlitwę, śpiew i słuchanie

konferencji, które głosił ks. Konrad Zawisłak, diecezjalny duszpasterz harcerzy. W sanktuarium ks. proboszcz Sławomir Sobierajski przybliżył harcerzom historię świątyni. Punktem centralnym była Msza święta, po której nastąpił akt zawierzenia środowiska SHK „Zawisza” FSE opiece Matki Bożej. Dzień modlitw zakończył się apelem z obrzędem przyrzeczenia i przyznania dwóm wilczkom gwiazdek, będących potwierdzeniem nabytych umiejętności. W pielgrzymce uczestniczyło ponad 50 osób. **as**

MARCIN KALINOWSKI



Podczas drogi był czas na modlitwę, śpiew i refleksję

Milczący protest

SKIERNIEWICE. Kilkadziesiąt osób wzięło udział w marszu milczenia, aby zaprotestować przeciwko okrucieństwu wobec zwierząt. Akcja została zorganizowana po nagłośnieniu przez media przypadku bestialsko zabitego psa. Na skierniewicki rynek miłośnicy zwierząt przyszli ze swoim czworonogami, które przy obroży miały przywiązane czarne chusty. Była to pierwsza taka manifestacja w kraju. Na przyniesionych transparentach widniały hasła: „Stop okrucieństwu wobec zwierząt”, a także:

W marszu milczenia wzięło udział około 100 osób

„Dzisiaj zabił psa. Jutro zabije ciebie”. Uczestnicy marszu podkreślali, że konieczna jest zmiana prawa. Dziś bowiem okrucieństwo wobec zwierząt jest traktowane jako czyn o małej szkodliwości, a nie przestępstwo. Zdaniem Anieli Roehr ze stowarzyszenia „Arka”, współorganizatorki marszu, ktoś, kto jest zdolny znęcać się nad zwierzęciem, jest też zdolny uczynić krzywdę człowiekowi. Za znalezienie sprawcy bestialsko zabitego psa w Skierniewicach ustalono nagrodę – ponad 13 tys. złotych. **nap**

GOŚĆ NIEDZIELNY 29 MARCA 2009



Konkurs biblijny



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

W Klasycznym Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach w szkolnym etapie konkursu każdego roku bierze udział kilkadziesiąt osób

DIECEZJA. 19 szkół z terenu diecezji łowickiej 20 marca br. wzięło udział w pierwszym etapie (szkolnym) XIII Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego, którego organizatorem jest Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Celem konkursu jest zachęcanie młodych ludzi do pogłębiania znajomości Pisma Świętego i uczyńnięcia z niego księgi życia. W tym roku treścią wszystkich trzech etapów (szkolnego, diecezjalnego i ogólnopolskiego) są Ewangelie synoptyczne. Dzięki zachętom katechetów, w wielu szkołach konkurs ten cieszy się dużym

zainteresowaniem uczniów. – Szkoda, że nie jest on wliczany do rankingu olimpiad – mówi ks. Marcin Borzadek, katecheta z Klasycznego LO im. ks. Konarskiego w Skierniewicach. – To jeden z najlepszych konkursów z zakresu wiedzy biblijnej. Wymaga od uczniów zapamiętywania cytatów z Pisma Świętego, co później przydaje im się na katechezie i w życiu. Słuchanie Słowa Bożego jest przecież fundamentem wiary – dodaje kapłan. Do etapu diecezjalnego z każdej szkoły przechodzą trzy osoby. **as**

Ludowe wiecznie żywe

ŁOWICZ. Ciekawą próbę nowatorskiego spojrzenia na znane od lat łowickie motywy podjęli plastycy amatorzy z Łowicza, Skierniewic i okolic. Owoce ich starań jest wystawa nosząca tytuł „Z wizytą u Jagny”. Jej wernisaż odbył się w sobotę 21 marca w Galerii Łowickiej. Obejrzać na niej można przede wszystkim portrety Księżaków (mieszkańców regionu łowickiego), kobiet i mężczyzn w strojach ludowych, współczesnych i rzeczywistych postaci. Inne tematy to pejzaże Księstwa Łowickiego, architektura wsi łowickiej i marstwa natura, inspirowana rękodziełem. Autorami obrazów, prezentowanych wcześniej w muzeum w Lipcach Reymontowskich, są: Agnieszka Kopczyńska, Zbigniew R. Błaszczak, Ewa Dworżańska, Wioletta Dołgoruca oraz Dorota Pietrzakowicz. Ekspozycję można oglądać do końca kwietnia. **bf**



BOHDAN FUDAŁA

Podczas wernisażu nie zabrakło modelki w stroju regionalnym

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Caritas przed świętami

Jałmużna do skarbonki

Po 500 na dekanat – w sumie **10 500 skarbonek** rozprowadzonych zostało przez Caritas Diecezji Łowickiej.

Skarbonki trafiły do parafii oraz do szkolnych kół Caritas, a tych jest już ponad 30. Do pudełeczek można przez cały okres Wielkiego Postu wrzucać ofiary w ramach jałmużny.

– Prowadzona od siedmiu lat na terenie naszej diecezji akcja przynosi wymierne efekty w postaci zakupów sprzętu medycznego, dofinansowania zakupu leków i zabiegów operacyjnych. Na te cele do skarbonek zebrano w 2008 roku 15 504 zł – wylicza ks. Dariusz Krokocki, dyrektor Caritas Diecezji Łowickiej.

Tegoroczna akcja prowadzona jest pod hasłem „Otoczmy troską chorych”. – Jest to bezpośrednie nawiązanie do tematu

roku duszpasterskiego. Caritas zwraca uwagę na moralny obowiązek troski o życie we wszystkich jego przejawach. Chrześcijaнин winien cenić sobie dar życia otrzymanego od Boga: słabe i chore chronić i leczyć, silne i zdrowe rozwijać i wykorzystywać dla dobra własnego i bliźnich – przypomina ks. Krokocki.

Jałmużna – obok postu i modlitwy – jest jedną z praktyk religijnych, do których Kościół zachęca szczególnie w okresie Wielkiego Postu.

Caritas zaczyna także przygotowania do akcji rozdawania paczek żywnościowych wśród ubogich rodzin. W diecezji w okresie świątecznym rozda około dwustu paczek, prócz tego swoje dary przygotowują parafialne zespoły Caritas. **bof**

Skarbonki i paschaliiki, które przygotowała Caritas



W roku jubileuszu wizyty Papieża

Uczcijmy rocznicę modlitwą

Spotkamy się w naszych kościołach w 4. rocznicę śmierci polskiego Papieża.

Chyba nikomu nie trzeba tej rocznicy przypominać. Niemniej bp Andrzej F. Dziuba zachęca wszystkich do udziału w okolicznościowych nabożeństwach.

Co miesiąc w łowiczu odbywa się czuwanie modlitewne

Biskup pisze m.in.: „Wszystcy wspominamy te niezwykle »relekcje«, jakie wygłosił

w ostatnich dniach swojego życia nasz wielki Papież. Cztery lata temu byliśmy blisko Niego, a jednocześnie byliśmy bliżej siebie (...). W tym roku, 14 czerwca, będziemy przeżywać 10. rocznicę historycznego spotkania z Janem Pawłem II w Łowiczu. Dziś jednak zachęcam Was gorąco, aby w dniu 2 kwietnia br. nie zabrakło modlitwy w Waszych kościołach i domach w intencji wyniesienia na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II. Wieczorem o 21.37, w godzinę śmierci Papieża, spotkajmy się w naszych kościołach i przy pomnikach Ojca Świętego”. **bof**



Co w trawie piszczy?

felieton

MARCIN WÓJCIK

mwojck@goscniedzielny.pl



Oczyszczające rocznice

Znany dziennikarz Dariusz Baliszewski przekonywał Ostatnio w Kutnie, że katastrofy gibraltarskiej nie było. Było za to wodowanie „Liberatora”, które miało zamaskować dokonane wcześniej zabójstwo gen. Sikorskiego. Powyższa teza nijak się ma do ustaleń Instytutu Pamięi Narodowej. Kto ma rację, a kto się myli?

W najbliższych miesiącach II wojna światowa będzie często przywoływana, zwłaszcza w paśmie Łęczycza–Łowicz–Sochaczew. To tutaj, nad Bzurą, 70 lat temu wojska polskie toczyły walki z wojskami niemieckimi. Nikt nie ma wątpliwości, że Polacy zadali wtedy poważny cios nieprzyjacielowi i opóźnili zajęcie Warszawy.

II wojna światowa na terenie Polski wydaje się przejrzysta – wiadomo, kto był przeciwko komu. Dopiero lata 1945–1989 rozmyły wspólną linię obrony. Żołnierze radzieccy wyzwolili nasz kraj spod okupacji niemieckiej, ale tym samym zniewolili na długie lata. W 2009 r., dwadzieścia lat po obaleniu komunizmu w Polsce, wciąż między Łodzią a Warszawą składa się kwiaty przy czołgu radzieckim, a dzieci na szkolnych apelach deklamują wiersze o żołnierzach na usługach Stalina. Miejmy nadzieję, że te dwie rocznice oczyszczą historię z interpretacyjnej samowoli.

Lotniska w budowie i w planach

Nie tylko dla Sochaczewa

Czy już za kilka lat będziemy mogli **wsiadać do samolotu w Sochaczewie?** Władze tego miasta są o tym głęboko przekonane.

Powody do optymizmu rzeczywiście są – na początku marca dotarła do sochaczewskiego Urzędu Miasta promesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Dokument ten w praktyce umożliwia rozpoczęcie prac przy budowie lotniska cywilnego w Bielicach. Mało tego – pomimo kryzysu pewna austriacka firma podtrzymuje zgłoszony wcześniej zamiar przeznaczenia na budowę lotniska 210 mln euro!

Sochaczew ma niezaprzeczone atuty. Przede wszystkim – byłe lotnisko wojskowe w pobliskich Bielicach. Armia wycofała się z lotniska, ale pozostały tam przecież pas startowy i inne elementy wyposażenia, które wprawdzie trzeba zmodernizować, niemniej są mocną podstawą do budowy obiektu. Niezaprzeczanym atutem jest też położenie Sochaczewa w centrum Polski. Za 2–3 lata ma tam dotrzeć autostrada A2.



Burmistrz Bogumił Czubacki prezentuje pierwsze dokumenty związane z budową lotniska w Bielicach

Droga do uruchomienia portu lotniczego jest jeszcze dosyć długa. Teraz nadeszła pora na opracowanie planów. Spółka MPL Sochaczew ma już wstępne studium oddziaływania lotniska na środowisko. Uczestnicy firmy trwają przy zamiarze budowy portu. A są nimi: Meinel Airports International (40 proc.), Barbara i Zbigniew Komorowski (25 proc.), miasto i gmina Sochaczew (po 10 proc.), samorząd województwa mazowieckiego (2,5 proc.), gmina Teresin (2,5 proc.).

– Mamy nadzieję, że lotnisko ruszy na Euro 2012 – mówi burmistrz Sochaczewa Bogumił Czubacki. – Będzie to szansa na ożywienie całego regionu i sąsiednich miast – od Łowicza po Grodzisk i od Skierniewic, Żyrardów po Wyszogród.

Władze samorządowe liczą na stworzenie kilkuset miejsc pracy. Pasażerowie mają zapłacić parkingi, restauracje, hotele. Trzeba jednak zauważyć, że moda na tanie linie lotnicze – a takie

głównie mają korzystać z lotniska – powoli mija i trudno powiedzieć, czy powróci za 3–4 lata. Ilu pasażerów z wymienionych miast się ueziera? Lotnisko w 800-tysięcznej Łodzi wcale nie narzeka na nadmiar pasażerów, a wręcz przeciwnie. Władze Sochaczewa liczą, że mogłoby tu znaleźć pracę ok. 800–900 osób, tymczasem Lublinek zatrudnia w sumie ok. 200 osób.

Równocześnie z Sochaczewem identyczną promesę otrzymał port lotniczy w Modlinie. Wprawdzie to dość odległy region, niemniej konkurencja rośnie. Otwarcie lotniska należy – mimo to – uznać za dodatkowy walor regionu.

W miejscu utknęła natomiast budowa lotniska pod Mszczonowem. Przypomnijmy, że kilka lat temu władze państwowe dostrzegły potrzebę wybudowania dużego międzynarodowego portu lotniczego w okolicach stolicy. Docelowo miałyby on zastąpić zbyt ciasne Okęcie. Gdy Mszczonów zgłosił swoją kandydaturę, wniosek wstępnie został zaakceptowany. Obecnie jednak władze tego miasta obawiają się, że z powodów finansowych realizacja przedsięwzięcia zostanie odłożona na nieokreślony czas.

Bohdan Fudała

Sympozjum Dar Życia: Skierniewice 28 marca 2009

Łańcuch modlitwy

Świadectwo duchowej adopcji – jednego z owoców Sympozjum Naukowego „Dar Życia”.

Tomasz Chadamik, mąż, ojciec, nauczyciel: – Po raz pierwszy z dziełem duchowej adopcji spotkałem się kilka lat temu na rekolekcjach. Spodobało mi się, że mogę coś zrobić w tak ważnej sprawie, jaką jest obrona tych najbardziej bezbronnych – nienarodzonych. Od tego czasu miałem okazję kilkakrotnie podejmować dzieło duchowej adopcji i za każdym razem miałem świadomość, że robię coś



ARCHIWUM TOMASZA CHADAMIKA

ważnego, że modlitwa jest potrzebna i – co najważniejsze – skuteczna. Patrząc wstecz na te podejmowane duchowe adopcje, myślę, że za każdym razem inaczej to przeżywałem – z większą świadomością tego, że jest to walka, walka o życie.

Codzienna modlitwa przez 9 miesięcy [tyle trwa duchowa adopcja – przyp. red.] była dla mnie równocześnie bardzo dobrą szkołą wytrwałej, codziennej modlitwy. Nawet wtedy, gdy



czułem się zniechęcony, zmęczony, podejmowałem trud modlitwy. Dodatkowym owocem było również to, że dzieło to podejmowałem wraz ze swoją żoną Martą i wspólnie modliliśmy się codziennie wieczorem, co pomagało nam lepiej pielęgnować naszą małżeńską duchowość. Sam jestem ojcem, więc wiem, jakim skarbem jest każde dziecko. Staram się co roku podejmować to dzieło. Niedługo po raz kolejny rozpocznę modlitwę za poczęte, nienarodzone maleństwo.

Doradcy rodzinni

Nauczyciele i świadkowie

Wywodzą się z różnych środowisk i zawodów. Pracują w pojedynkę, a czasem parami. To, co ich łączy, to **służba małżeństwu i rodzinie**. Niestety, jest ich tylko garstka.

AGNIESZKA NAPIROKOWSKA



Podczas spotkań formacyjnych doradcy modlą się i dzielą własnymi doświadczeniami

Doradcy rodzinni, bo o nich mowa, to w diecezji łowickiej 30-osobowa ekipa świeckich, która swoją wiedzę służy narzeczonym, małżonkom, a także osobom przeżywającym kryzys. Najlepiej znają ich narzeczeni, którzy w ramach przygotowań do ślubu musieli odbyć kurs przedmałżeński oraz spotkania w poradni rodzinnej.

Kim są?

Każdy ma wykształcenie co najmniej średnie i ukończony kurs przygotowujący do bycia doradcą rodzinnym. – W tej służbie same dobre chęci nie wystarczą. Kto chce posługiwać w poradni, musi przejść szkolenie, na którym nie tylko zdobędzie wiedzę na temat naturalnego planowania rodziny, ale także pozna nauczanie Kościoła dotyczące teologii małżeństwa i rodziny – wyjaśnia ks. Bogdan Zatorski, diecezjalny duszpasterz rodzin. – Kandydatów na doradców wskazują proboszczowie. Znajdują ich w grupach Odnowy w Duchu Świętym, Kościele Domowym czy Drodze Neokatechumenalnej – dodaje.

– Dzięki formacji, która przekłada się na konkretną postawę i sposób życia zgodny ze wskazaniami ewangelicznymi, doradcy stają się nie tylko nauczycielami, ale przede wszystkim świadkami, a ich pomoc i rady są zgodne z nauką Kościoła – tłumaczy ks. Robert Awerjanow, referent do spraw duszpasterstwa rodzin.

Kilka razy do roku doradcy uczestniczą w dniu skupienia połączonym z warsztatami.

Komu pomagają?

Najwięcej miejsca w pracy doradców zajmuje służba narzeczonym.

– Do poradni trafiają ludzie z bagażem doświadczeń, traktujący kurs przedmałżeński jak zło konieczne – opowiada Ewa Mańkowska, diecezjalny doradca rodzinny. – Nie można też nie wspomnieć o narzeczonych, którzy zdecydowali się na małżeństwo, ponieważ spodziewają się dziecka. Ale są też i tacy, którzy idąc na nauki, liczą na ciekawą formę i konkretną wiedzę – tłumaczy.

Wysiłki doradców doceniają narzeczeni. – Nie sądziłam, że tyle ważnych i ciekawych rzeczy się tu dowiem. Ta wiedza otworzyła mi oczy i pokazała, że muszę uczyć się bezinteresowności – wyznaje Agnieszka Bednarek, uczestniczka kursu w parafii św. Jakuba w Skierniewicach.

Podobnego zdania jest też Anna Rutkowska, która podkreśla, że zdobyta wiedza pokazała jej, jak ważny jest dialog i budowanie małżeństwa na Bogu.

Nowe wyzwania

Trzydziestoosobowa grupa doradców pracujących na terenie diecezji to kropla w morzu potrzeb. – Dziś istnieje konieczność tworzenia rejonowych poradni życia rodzinnego, które – poza doradcami – skupiałyby także grono specjalistów – uważa ks. Awerjanow.

– Zdarza się, że trafiają do nas osoby przeżywające kryzys czy jakieś trudności małżeńsko-rodzinne. Nikomu nie odmawiamy pomocy. Służymy wiedzą i wspólnie szukamy rozwiązania problemów – mówi Alicja Kosmowska, doradca z parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu.

– Jesteśmy szczęśliwym małżeństwem i chcemy się dzielić naszym doświadczeniem. Wierzymy, że Bóg pomaga człowiekowi przez słowa i postawy innych – dodają Beata i Tomasz Głowienkowie, doradcy z parafii św. Jadwigi w Kutnie.

Dzielenie się wiedzą i wiarą to – zdaniem wielu doradców – forma dziękczynienia za własne małżeństwo.

nap

■ R E K L A M A ■

103,5 FM łowicz/sochaczew	93,8 FM Kutno	94,7 FM Rawa Maz.	96,7 FM Skierniewice	98,1 FM Mszczonów/Żyrardów	agencja reklamowa
www.radiovictoria.pl					

Symposium dla pr

OBRONA ŻYCIA. W Skierniewicach ostatnio znowu głośno o nienarodzonych. W dodatku **prawie 100 dzieci adoptowano w ciągu jednego dnia!**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

tekst

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl

Hasło tegorocznego sympozjum „Dar życia łaską Ojca i skarbem narodu” pokrywa się z hasłem roku duszpasterskiego – „Otoczmy troską życie”. W programie czwartej edycji znalazły się takie zagadnienia, jak: in vitro a nanotechnologia, miłość do dziecka w adopcji i rola hospicjum dziecięcego. Punktem wyjścia stała się encyklika Jana Pawła II „Evangelium vitae”.

Wyjątkowym elementem skierniewickich spotkań obrońców życia są świadectwa rodzin. Małżonkowie mówią o pięknie życia, o wielodzieciowości czy o przezwyciężaniu problemów związanych z naturalnym poczęciem. Sympozjum od 2006 r. organizuje parafia św. Stanisława w Skierniewicach, a wpisuje się ono w obchody diecezjalnego Dnia Świętości Życia. Sięgając do początków, trzeba wspomnieć Marka Niedzwieckiego, który po powrocie z Meksyku

odwiedził parafię św. Stanisława, zaszczytując tu kult Matki Bożej z Guadalupe. Jest ona brzemenną patronką życia – od poczęcia do naturalnej śmierci. Ku Jej czci przed kościołem została wybudowana kapliczka z wizerunkiem meksykańskiej Madonny. Wpływ na podjęcie inicjatywy spotkań miała też śmierć Jana Pawła II w 2005 r.

Sympozjum „Dar życia łaską Ojca i skarbem narodu” zbudowało swoją dobrą markę. Kojarzone jest nie tylko lokalnie. Przyjeżdżają goście z Warszawy i Krakowa.

Co roku gościem honorowym jest Marek Jurek, przewodniczący PR. Również co roku zwiększa się liczba osób uczestniczących w wykładach (obecnie jest ich ponad 200). Jeden z owoców sympozjum to duchowa adopcja dziecka poczętego, o czym w wywiadzie obok mówi ks. Grzegorz Gołąb.

* Relację z sympozjum opublikujemy w przyszłym tygodniu

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

komentarz

**MAREK JUREK**

przewodniczący Prawicy Rzeczypospolitej

Stanąc po stronie życia

Dla przyszłości cywilizacji życia najważniejsza jest opinia publiczna, gotowa dla niej pracować i jej bronić. Dlatego Jan Paweł II w „Evangelium vitae” przestrzegał przed osłabianiem „niezbędnego sprzeciwu wobec zamachów na życie”, co musi prowadzić do „coraz powszechniejszego ulegania permisywnej logice”.

Niestety, ów „niezbędny sprzeciw”, który głosił Jan Paweł II, jest cały czas osłabiany poprzez ideologię „niewszczywania niepotrzebnych sporów światopoglądowych”, „idealnego kompromisu”, świętego spokoju itp. Musimy być stale gotowi stanąć po stronie życia i cały czas pamiętać, że tak długo, jak długo nie stanie się ono zasadą ustrojową, potwierdzoną konstytucyjnie – nie będzie bezpieczne. Państwo relatywistyczne jest bowiem z zasady gotowe traktować jako dyskusyjne najbardziej absolutne prawdy i zasady społeczne: szacunek dla życia, trwałość rodziny, wstyd, potrzebę poświęcenia, a nawet patriotyzmu.

Niestety, tę naturę państwa relatywistycznego pokazał ostatnio premier Tusk, zapraszając do podjęcia dyskusji na temat eutanazji. Co będzie dalej? Debata o prawie do korupcji w sytuacjach szczególnej potrzeby osobistej czy społecznej? Państwo relatywistyczne ma, niestety, z zasady charakter wywrotowy, ponieważ jest skłonne kwestionować wszystkie zasady społeczne. Przeciwstawić mu trzeba nie „inne stanowisko światopoglądowe” w celu pozyskania części wyborców (jak robi radykalna centroprawica), ale zasadniczy spór na temat praw człowieka. Prawo do życia to kwestia oczywistej sprawiedliwości, a nie „punkt widzenia” papieża i części chrześcijan.

Polsce potrzebna jest silna opinia chrześcijańska i przywrócenie jej samodzielnej reprezentacji politycznej. O zagrożeniach cywilizacji życia można bowiem dyskutować – ale nie tak, jak na przykład o budżecie (bo droga S 8 może biec przez Łódź, a może biec przez Bełchatów; decydować powinny argumenty, ale dyskusja jest uprawniona), lecz tak, jak o korupcji czy pladze alkoholizmu, jako o problemie społecznym, który zobowiązuje państwo do działań i reakcji. Potrzebna jest polityka, która nie będzie psuć demokracji i demoralizować wyborców traktowaniem obowiązków jako kwestii otwartych, ale jasno i jednoznacznie stanie po stronie ładu moralnego.

Promotorów życia

Wyprostować skrzywione

Od czterech lat pod koniec marca w Skierniewicach spotykają się obrońcy życia. O myśleniu skażonym śmiercią i dwudziestokilkulatce, która adoptowała czwórkę dzieci, z inicjatorem Sympozjum Naukowego „Dar życia łaską Ojca i skarbem narodu” ks. Grzegorzem Gołębiem rozmawia Marcin Wójcik.



Jak co roku, ks. Grzegorz Gołąb wskazuje na św. Joannę Berettę Mollę jako na szczególną patronkę sympozjum

MARCIN WÓJCİK: Z roku na rok w sympozjum uczestniczy coraz więcej osób. Nie odnosi Ksiądz wrażenia, że i tak przychodzą ci, których problem aborcji, eutanazji czy in vitro nie dotyczy?

KS. GRZEGORZ GOŁĄB: – Myślę, że za sprawą środków społecznego przekazu w jakiś sposób wszyscy zostali skażeni myśleniem aborcyjnym. Katolicy zaczynają mieć wątpliwości co do jasnej krytyki aborcji, in vitro, eutanazji, a przecież tutaj nie powinno być dyskusji. Ale jest, bo media w tych tematach bazują na uczuciach rodziców. Mało kto wczuwa się w los nienarodzonego dziecka. Łatwiej nam zrozumieć samotną matkę z czwórką dzieci, która decyduje się zabić piąte w drodze, czy rodziców, którzy wybierają in vitro, bo mają problemy z naturalnym poczęciem.

Sympozjum „Dar życia łaską Ojca i skarbem narodu” jest promocją życia, głośnym opowiedzeniem się za życiem,

wyprostowaniem tego, co zostało skrzywione przez środowiska aborcyjne. Ludzie, którzy uczestniczą w sesji, jeszcze raz usłyszą, że życie jest święte od poczęcia do naturalnej śmierci. Przyjeżdża bardzo wielu nauczycieli, są też lekarze. Wierzę, że swoim autorytetem, zwłaszcza w miejscu pracy, będą świadczyć na rzecz prawa do życia – od poczęcia. Zresztą oczekuję tego od każdego uczestnika sympozjum.

Myśli Ksiądz, że w Skierniewicach i okolicznych miasteczkach jest możliwa aborcja na życzenie?

– Z indywidualnych rozmów wiem, że w naszych środowiskach żyją ludzie z syndromem postaborcyjnym. Nie są to tylko ludzie młodzi, ale i w podeszłym wieku. Wiele lat temu zdecydowali się na aborcję, a dziś ten temat do nich powraca i bardzo boli. Odczuwają wyrzuty, szukają sposobów zadośćuczynienia. Czasami przychodzą do mnie młodzi rodzice i proszą o radę, bo mają oświadczenie lekarskie o stanie zdrowia ich poczętego

dziecka, które na pewno urodzi się chore. Namawiam do tego, by nie posunęli się do aborcji.

Z kolei słyszałem, że są lekarze, którzy proponują kobietom we wczesnym okresie ciąży, aby – ze względu na pojawiające się komplikacje – zgodziły się na sztuczne wywołanie porodu. A chodzi o budzenie wrażliwości na życie dziecka i jego matki w środowisku medycznym.

A co z in vitro?

– Tak, jak powiedziałem, duża część katolików nie widzi w in vitro problemu. Bierze się pod uwagę uczucia rodziców, ich ból, spowodowany brakiem potomstwa. Mało kogo obchodzi, że in vitro dokonuje selekcji, przez co ginie wiele zarodków. Tak trudno pojąć, że zarodek to człowiek, który ma swoje prawa.

Jakie główne owoce tego corocznego już sympozjum Ksiądz zaobserwował?

– Na pewno, mówiąc o owocach, trzeba wskazać na duchową adopcję. Cieszę się, że „Gość Niedzielny”

przez ostatni miesiąc publikował świadectwa ludzi, którzy podjęli tę formę adopcji. Z roku na rok coraz więcej ludzi podpisuje deklarację objęcia modlitwą nienarodzonego dziecka, a wśród nich jest także młodzież. Są na przykład dwudziestokilkuletnie dziewczyny, które „mają” czwórkę dzieci. Przypomnę, że duchowa adopcja to zobowiązanie do codziennej modlitwy przez 9 miesięcy za poczęte dziecko, które znajduje się w niebezpieczeństwie. To także modlitwa za jego rodziców i osobiste wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu.

Pewnie są też owoce, o których nawet nie wiem. One rodzą się w ludziach przychodzących na sympozjum. Później wracają do swoich środowisk i dają świadectwo o świętości życia od poczęcia do naturalnej śmierci. To są promotorzy życia, ci, którzy będą go bronić w rozmowach i konkretnych sytuacjach.

Słyszałem, że w sympozjum uczestniczą święci Kościoła...

– Tak, to prawda. Mamy takie wewnętrzne poczucie wspólnoty ze świętymi, że są z nami ci, którym sprawa obrony życia była bliska. A więc myślimy o św. Stanisławie Biskupie i Męczenniku. To patron naszej parafii, a przede wszystkim patron ładu moralnego w rodzinie. Od kilku lat w kościele znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Mollé, która wybrała życie swojego nienarodzonego dziecka kosztem własnego. Ona jest nam szczególnie bliska. Zwracamy się też do św. Faustyny, aby wypraszała miłosierdzie wszystkim, którzy dopuścili się grzechu aborcji. I na koniec pamiętamy o Matce Bożej z Gwadelupe, Maryi brzemiennej, opiekunce nienarodzonych. Kapliczka ku jej czci została wybudowana przy kościele. Tam codziennie płoną świece. Dla mnie to znak, że temat życia jest... bardzo żywy. ■

RUCHY I STOWARZYSZENIA DIECEZJI – grupa modlitwna Chemin Neuf

Odcinek Nowej Drogi

W Głownie z powodzeniem działa **modlitwne pogotowie esemesowe**, które interweniuje nawet w wyjątkowo beznadziejnych przypadkach.

W tym samym mieście raz w miesiącu, po seansie kinowym, organizowana jest modlitwa o jedność chrześcijan. Głównie łączy w ten sposób do setek innych miejscowości na całym świecie, z których płynie modlitwa o jedność. Inicjatorem nietypowych przedsięwzięć na terenie miasta jest grupa modlitwna Chemin Neuf, istniejąca przy parafii św. Jakuba.

Wierzyć w codzienności

„Pasjonuje nas jedność człowieka i Kościoła, jedność między mężczyznami i kobietami, jedność w małżeństwach, rodzinach, pomiędzy celibatariuszami konsekrowanymi, jedność pomiędzy rasami, dzielenie się bogatych z ubogimi... wszędzie, gdzie tę jedność można wypracować, a dokładniej – przyjąć od Chrystusa!” – brzmi oficjalne przesłanie międzynarodowej Wspólnoty Chemin Neuf (Nowa Droga).

Ale grupa modlitwna w Głownie nie należy do Wspólnoty Chemin Neuf, lecz tylko działa pod jej patronatem i korzysta z propozycji formacyjnych. O genezie jej powstania mówi Emilia Sobocińska, liderka: – Początkowo była to grupa osób, które spotykały się razem na wspólnej modlitwie, bez określania przynależności do ruchów bądź konkretnej duchowości. Osoby te chciały się spotykać, aby pogłębiać osobistą relację z Jezusem i otwartość na działanie Ducha Świętego w codzienności życia. Po około roku grupa rozeznana swoją tożsamość. Wtedy wszyscy członkowie



Niedziela ewangelizacyjna, którą przygotowała Chemin Neuf

podjęli decyzję o powstaniu grupy modlitwnej Chemin Neuf – opowiada E. Sobocińska.

Od tamtego czasu ponad 20 osób spotyka się raz w tygodniu na modlitwie przy parafii św. Jakuba. Oprócz tego często uczestniczą w rekolekcjach ignacjańskich, w dniach skupienia czy warsztatach dla małżeństw i młodzieży. W zeszły weekend kilka małżeństw brało udział w rekolekcjach organizowanych w Łodzi o wszystko mówiącym tytule: „Razem, choć tak różni, czyli o mężu i żonie”.

Niewidzialny klasztor

– Grupa modlitwna Chemin Neuf jest dla mnie miejscem modlitwy, jakiej nie mam na co dzień w środowisku, w którym przebywam – mówi Dominik Napora, tegoroczny maturzysta. – Z grupą mam styczność od początku jej powstania, czyli od czerwca 2006 roku, kiedy ks. Adam Strojny zaprosił mnie na pierwsze spotkanie. Niedługo później zdecydowałem się zostać na stałe. Co prawda, nie było łatwo podjąć taką decyzję, ale z czasem dostrzegłem w swoim życiu jej owoce – podkreśla Dominik.

Grupa raz w miesiącu organizuje spotkania, oparte na pomysły „Net for God” i wtedy

wyświetlany jest także film ewangelizacyjny. Spotkania typu NfG są odpowiedzią na wizję o. Paula Couturiera z 1944 roku, który mówił: „Gdyby w każdy czwartkowy wieczór, wspominając co tydzień Wielki Czwartek, nieustannie coraz większa liczba chrześcijan wszystkich wyznań tworzyła ogromną sieć (Net for God), która obejmowałaby ziemię jak szeroki, »niewidzialny klasztor«, gdzie wszystko wchłonięte byłoby w modlitwę Chrystusa o jedność, czyż nie byłoby to świt jedności chrześcijan, który wschodziłby nad światem?”.

W parafii św. Jakuba spotkania typu NfG odbywają się w piątki. – W ten dzień nasza grupa spotykała się od początku i dlatego nie zmienialiśmy go – tłumaczy Emilia Sobocińska.

Po filmie jest czas wspólnej modlitwy. Warto podkreślić, że w spotkaniach tych uczestniczą również osoby spoza grupy modlitwnej.

Czuwają z pokorą

Głównie Chemin Neuf raz w tygodniu posługuje w szpitalu miejskim. Ponadto co miesiąc organizowane są wyjazdy na Msze św. z modlitwą o uzdrowienie do kościoła oo. jezuitów w Łodzi. Razem z grupą Odnowy w Duchu Świętym z parafii św. Barbary organizują czuwania modlitwne. – W czasie Adwentu zaprosiliśmy parafian do rozważania 31 zasad pokory w ramach tzw. Szkoły Pokory – opowiada pani Emilia. – Każdego dnia rozważaliśmy jedną zasadę, wzbogaconą krótkim komentarzem.

Dotąd nikt z grupy modlitwnej w Głownie nie wstąpił do Wspólnoty Chemin Neuf. Jedna osoba odkryła swoje powołanie do życia jako dziewica konsekrowana i oczekuje aktualnie na zgodę biskupa na złożenie ślubów. Jest też kilka osób, które są w trakcie rozeznawania swojego powołania do życia w tej wspólnocie. **dk**

Miejsce modlitwy



Ks. PIOTR KARPIŃSKI, OPIEKUN GRUPY MODLITWNEJ CHEMIN NEUF

– Grupa modlitwna Chemin Neuf jest bardzo ciekawą propozycją zaangażowania duchowego i pogłębienia własnej wiary. Założył ją mój poprzednik ks. Adam Strojny i jego dzieło staram się kontynuować.

Przychodząc do parafii św. Jakuba w Głownie, już trochę wiedziałem na temat samej wspólnoty, znałem pewne osoby, choćby ze Świątowych Dni Młodzieży. Myślę, że w ten sposób jeszcze w seminarium Pan Bóg przygotowywał mnie do bycia duchowym kierownikiem naszej grupy. Dla mnie osobiście grupa Chemin Neuf jest wpięknym miejscem modlitwy. Uczymy się także życia i myślenia wspólnotowego. Osoby z grupy są dla mnie nieocenionym wsparciem w licznych przedsięwzięciach duszpasterskich, czy to przez modlitwę czy też bezpośrednie zaangażowanie.